Bibl. Jag.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 261. Katowice, niedziela 13-go listopada 1927 **Rok 26.**

11-ty listopada 1927 w Polsce.

Uroczystości w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Dzień 11 listopada 1918 roku stał się wiekopomnym dniem odzyskania niepodległości przez państwo polskie. W dniu tym naród polski zrzucił z siebie jarzmo przeszło 100-letniej niewoli, wypędzając ze stolicy najeźdźców. W tym samym dniu przybył do Warszawy uwolniony z twierdzy magdeburskiej pierwszy żołnierz Polski odrodzonej i jej wódz Józef Piłsudski. To też dzień dzisiejszy, w którym mija 9 lat od owej historycznej chwili był niezwykle uroczyście obchodzony w stolicy państwa.

Uroczystość rozpoczęła się już w przededzień t. j. w czwartek wieczorem capstrzykiem orkiestr wojskowych i policji, które zgrupowały się przed Belwederem, siedzibą prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wojskowych I. marszałka Polski Piłsudskiego. Na dziedzińcu belwederskim zebrały się liczne rzesze oficerów i podoficerów, przybyłych złożyć hołd swemu wodzowi. Około godz. 7.30 przed plac wyszedł w otoczeniu swej świty marszałek Piłsudski, witany potężnym okrzykiem „niech żyje", a równocześnie orkiestry wykonały hymn narodowy. W imieniu zebranego korpusu oficerskiego i podoficerskiego przemówił generał Romer, składając hołd i cześć marszałkowi w 9-tą rocznicę wielkiego dnia wyzwolenia Ojczyzny i powrotu marszałka z twierdzy magdeburskiej. Przemówienie swe zakończył generał Romer okrzykiem „Niech żyje marszałek Piłsudski!" Okrzyk ten podchwycony przez zebranych długo nie milknął. Wreszcie marszałek powrócił do swych apartamentów, orkiestry zaś wykonały jeszcze szereg utworów muzycznych. Stolica przybrała niezwykle odświętny wygląd. Na wszystkich domach powiewały flagi narodowe.

O godz. 8.30 rano z gmachu Komendy Policj wyruszyło do Belwederu 8 sztafet policyjnych, które w nocy nadciągnęły z adresami hołdowniczemi dla I. marszał Polski z szeregu województw. W imieniu marszałka adresy hołdownicze przyjął major Bielski.

O godzinie 9 rano w świątyniach garnizonowych wszystkich wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa, w obecności przedstawicieli władz, oraz delegacyj oddziałów wojskowych. O godz. 10-tej do katedry poczęli przybywać przedstawiciele Rządu z wiceprezesem Rady Ministrów prof. Bartlem, akredytowani w Warszawie posłowie państw zagranicznych, atache wojskowi, generalicja, delegacje i stowarzyszenia ze sztandarami. Nawa świątyni wypełniła się tłumem wiernych.

Z chwilą, kiedy Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu swego domu cywilnego i wojskowego wszedł do katedry krótkim krużgankiem, wiodącym bezpośrednio z Zamku i zajął przeznaczone dla Niego miejsce honorowe, ks. kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa rozpoczął odprawiać pontyfikalną mszę św., po której ukończeniu odśpiewano „Boże coś Polskę."

Od godz. 9-tej rano ściągać zaczęły na Plac Saski oddziały wojskowe, przybyłe do stolicy z całego D. O. K. Oddziały ustawiły się na Placu według zgóry nakreślonego ordynku. Około godz. 10.30 przybył na Plac Saski pierwszy wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski, który objął dowództwo nad całością. Po obu stronach pomnika Poniatowskiego, na specjalnie zbudowanej trybunie, zgromadzili się przedstawiciele Rządu, korpusu dyplomatycznego, atache wojskowi, oraz przedstawiciele prasy, organizacje społeczne i t. d. Wolną przestrzeń po obu stronach trybuny, jak również od ulicy Wierzbowej i ulicy Ossolińskich wypełniły tłumy publiczności. Punktualnie o godz. 12-tej w południe przybył na plac rewji od strony ulicy Wierzbowej marszałek Piłsudski, przepasany wielką wstęgą orderu „Virtuti Militari" i udekorowany wszystkiemi posiadanemi odznaczeniami, powitany hymnem narodowym, który równocześnie grały wszystkie orkiestry wojskowe. Wojsko prezentowało broń. Po przyjęciu raportu od dowódcy rewji wiceministra Konarzewskiego marszałek przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych w kierunku trybuny. Przed pomnikiem marszałek zatrzymał się, zaś generał Konarzewski zwrócił się do zebranych na placu oddziałów wojskowych i gromkim głosem przemówił:

Żołnierze!

„Twórca i organizator armji polskiej, któremu Polska zawdzięcza swe granice, a wojsko swój hart i waleczność żołnierską pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje!"

Okrzyk ten tysiącznem echem odbił się o mury okalające Plac Saski. Na placu rozległy się trzy kolejne sygnały trąbki, wzywające do przegrupowania oddziałów do defilady. Wkrótce wyjeżdża z gmachu sztabu na swej historycznej kasztance marszałek Józef Piłsudski i staje przed pomnikiem Poniatowskiego w otoczeniu generalicji oraz korpusu oficerskiego. W karnym ordynku przy dźwiękach marszów wojskowych przesuwały się z ulicy Wierzbowej zwarte szeregi z II. batalionem oficerskiej szkoły piechoty i szkoły podchorążych na czele. Za piechotą postępowały oddziały artylerji, szwoleżerów i ułanów. Następnie posuwała się kolumna samochodów pancernych, a za nią oddziały policji konnej, pieszej i rowerowej. Defiladę zamykała straż celna i oddziały przysposobienia wojskowego. Po skończonej defiladzie marszałek w otoczeniu swej świty i generalicji udał się na krótki spoczynek do gmachu sztabu generalnego.

Obchód w Katowicach.

Katowice. Uroczysty obchód święta wolności rozpoczął się tu wczoraj wieczorem capstrzykiem orkiestr wojskowej i policyjnej po ulicach miasta. W dniu dzisiejszym o godz. 6-tej rano miała miejsce pobudka wojskowa przy dźwiękach muzyki. O godz. 10-tej odprawił na rynku uroczystą mszę polową starszy kapelan wojskowy ks. Sinkowski. Nabożeństwa wysłuchali przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą dr. Grażyńskim na czele, wojskowych z dowódcą dywizji gen. Zającem, samorządowych i komunalnych, dalej oddziały wojska, policji i organizacyj organizacyj społecznych ze szandarami, młodzież szkolna, oraz liczna publiczność. Po mszy św. wygłosił podniosłe kazanie kanclerz djecezjalny ks. dr. Skrzypczyk, poczem przy ulicy Stawowej nastąpiła z Rynku na Plac Wolności defilada oddziałów wojskowych, policji organizacyj i młodzieży szkolnej przed reprezentantami władz.

Równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa w zborze ewangelickim i synagodze izraelickiej.

W południe urządziły szkoły poranki patrjotyczne dla młodzieży z pogadankami na temat znaczenia narodowego rocznicy 11-go listopada. O godz. 16. odbyła się w Teatrze Polskim akademja ludowa, na którą złożyły się: okolicznościowe przemówienia prof. dr. Betleji, oraz produkcje wokalno-muzyczne.

Wieczorem dał Teatr Polski uroczyste przedstawienie dramatu Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały", na którem byli obecni przedstawiciele władz i urzę-

dów. Miasto było udekorowane chorągwiami o barwach państwowych, nastrój panował świąteczny.

Podobne uroczystości odbyły się w całem Województwie Śląskiem.

Obchód w Krakowie.

Kraków. Z okazji święta narodowego miasto całe tonie w powodzi flag. Uroczystości dzisiejsze rozpoczęły się o godz. 9-tej przed południem nabożeństwem w Bazylice Katedralnej na Wawelu, celebrowanem przez ks. prałata Ślepickiego w otoczeniu duchowieństwa. Po prawej stronie wielkiego ołtarza zasiadł na tronie pod baldachimem ks. metropolita Sapieha, naprzeciw ołtarza zaś zajęli miejsca wojewoda krakowski Darowski i dowódca O. K. 5 gen. Wróblewski, po którego prawej stronie stanęła delegacja 20 pp. ze sztandarem. Dalej zajęli miejsca: prezydjum miasta z prez. Rollem na czele, naczelnicy wydziałów województwa, korpus oficerski z szefem sztabu O. K. 5 Bolesławiczem i mjr. Geblem na czele, konsulowie francuski, czechosłowacki, węgierski i grecki, przedstawiciele kuratorjum dyrekcji poczt i telegrafów, Izby Skarbowej i t. d. W stallach zasiadł senat Uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem Marchlewskim na czele. Za stallami ustawiły się delegacje związku legjonistów, inwalidów i strzelców ze sztandarami, młodzieży szkolnej obojga płci i t. d. W czasie nabożeństwa szereg pieśni religijnych wykonał chór cecyljański pod kierunkiem O. Rizziego. Nabożeństwo zakończyło się odmówieniem modlitwy za Ojczyznę i chóralnem odśpiewaniem „Te Deum" i „Boże, coś Polskę".

Po nabożeństwie odbyła się u stóp zamku wawelskiego przed pp. wojewodą Darowskim i gen. Wróblewskim defilada przy dźwiękach orkiestr oddziałów garnizonu krakowskiego, prowadzona przez pułk. saperów kolejowych Spetta, oddziałów przysposobienia wojskowego i strzelców oraz „Sokoła", oddziałów policji, hufców szkolnych i oddziału pocztowców.

Następnie p. wojewoda Darowski w otoczeniu przedstawicieli władz udał się do koszar policji państwowej przy ul. Siemiradzkiego, gdzie dokonał dekoracji bronzowym krzyżem zasługi, posterunkowych Franciszka Gątkowskiego i Józefa Górskiego jako odznaczenia za tępienie bandytyzmu.

Równocześnie z nabożeństwem w Bazylice Katedralnej odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w kościele ewangelickim w synagodze postępowej.

W dzisiejszych uroczystościach wzięły udział ogromne tłumy publiczności, które żywo manifestowały swe uczucia patrjotyczne.

Obchód w Poznaniu.

Poznań. Dzisiejsza uroczystość z okazji święta państwowego wypadła w Poznaniu dzięki pięknej pogodzie bardzo okazale. Wszystkie gmachy publiczne oraz wiele domów prywatnych udekorowano flagami o barwach narodowych. Wczesnym rankiem odegrała orkiestra 15. p. ułanów hejnał z wieży ratuszowej. O godz. 10.45 przed południem odbyła się na placu Batorego uroczysta msza polowa. Obecni byli naczelnicy władz państwowych i samorządowych z wojewodą poznańskim Bnińskim na czele i starostą krajowym Begalem, prezydentem miasta Ratajskim, konsulowie francuski i czechosłowacki, oddziały załogi poznańskiej, korpus oficerski i generalicja, dowódca O. K. VII. generał Dzierżanowski, weterani 1863 r. Związek Powstańców i Wojaków ze sztandarami, Związek Legjonistów, delegacje Strzelca, liczne oddziały ochrony pogranicza, harcerze, młodzież szkolna oraz tłumy publiczności. Po nabożeństwie, około godz. 12-tej odbyła się przed Zamkiem defilada, którą przyjęli reprezentanci władz i generalicja.

Poznań. Z powodu święta państwowego odbyło się dzisiaj w kolegjacie farnej uroczyste nabożeństwo. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Stychel w otoczeniu licznego duchowieństwa. Obok ołtarza, zajął miejsce prymas Polski ks. kardynał Hlond a w presbiterjum, zasiedli naczelnicy władz i urzędów poznańskich z wojewodą Bnińskim i wicewojewodą Nikodemowiczem na czele, przedstawiciele samorządu z prezydentem miasta Poznania Ratajskim i wiceprezydentem dr. Kiedaczem na czele, przedstawiciele sądownictwa, duchowieństwa, instytucyj społecznych i t. d.

Nawę wypełniła szczelnie publiczność. Po nabożeństwie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę".

Obchód w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. W dniu dzisiejszym w rocznicę 11 listopada o godz. 9.30 rano na Placu Piastowskim ustawiły się miejscowe pułki, stowarzyszenia i organizacje przysposobienia wojskowego. Po chwili przybyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z generałem Thomem i wiceprezydentem miasta dr. Chmielarskim na czele. Rada Miejska in corpore z prezesem Bajerem, generalicją, korpus oficerski i inni. Po odprawionej mszy polowej wojsko i stowarzyszenia ruszyły w pochodzie na Plac Wolności, gdzie odbyła się defilada, którą odebrał generał Thomem. Po południu zorganizowały poszczególne pułki odczyty na temat znaczenia święta narodowego, oraz zasług działań marszałka Piłsudskiego.

Święto polskie w Gdańsku.

Gdańsk. Dziś w 9-tą rocznicę odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie odbyło się w tut. kościele polskim, z inicjatywy p. komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku ministra Strassburgera uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni komisarz generalny Strassburger w otoczeniu wszystkich urzędników Komisarjatu Generalnego, urzędnicy polscy w Gdańsku, polscy posłowie do sejmu gdańskiego, przedstawiciele państw obcych oraz olbrzymie rzesze ludności polskiej. Wszystkie państwowe gmachy polskie w Gdańsku udekorowane były flagami o barwach państwowych.

Obchód we Lwowie

Lwów. Święto odzyskania niepodległości i powrotu I marszałka Polski Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej rozpoczęło się o godz. 6-tej rano pobudką orkiestry wojskowej, odegraną na Placu św. Ducha. Dalsze godziny poranku wypełniły nabożeństwa we wszystkich świątyniach. Na mszy w Bazylice obecni byli przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Borkowskim na czele, władz samorządowych, wojskowości, rektorowie wyższych uczelni, delegacje ze sztandarami itd. Po mszy św. wojewoda udekorował odznaczeniami kilku funkcjonarjuszy policji za wierną służbę. O godz. 11-tej odbyła się defilada oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego przed wojewodą, naczelnikami władz i generalicją. O godz. 12-tej odbyła się w teatrze uroczysta akademja ludowa, poprzedzana pełnem zapału przemówieniem docenta dr. Górki na temat znaczenia święta 11 listopada. Po przemówieniu orkiestra 19. p. p. odegrała hymn narodowy. Z kolei nastąpiło szereg produkcji muzycznych i wokalnych. Uroczystość zakończono odegraniem przez orkiestrę 19. p. p. wieńca pieśni polskich. Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie, na którem odegrano „Księcia Niezłomnego" Juljusza Słowackiego, poprzedzonego przemówieniem prof. Kozłowskiego. Z balkonu teatru odegrała orkiestra 14 p. ułanów szereg utworów.

Przegląd polityczny

— Stronnictwo katolicko-ludowe rozwija żywą czynność w Małopolsce. W przeszłą niedzielę odbył się w Dzikowie zjazd wszystkich stronnictw ludowych powiatu tarnobrzeskiego celem wspólnego ułożenia programu dla podjęcia pracy nad zjednoczeniem, ujednostajnieniem i odrodzeniem ruchu ludowego. Zgodzono się przyjąć program stronnictwa katolicko-ludowego, przedstawiony przez posła Greissa.

— **Sejm i Senat już się nie zbiorą.** Dnia 28 listopada wygasają mandaty posłów i senatorów. Ogólnie przypuszczano, że w dniu tym członkowie Sejmu i Senatu zjadą się do Warszawy, a rząd dekretem Prezydenta rozwiąże obie izby ustawodawcze.

Tymczasem z pewnego źródła donoszą, iż rząd ogłosi w tym dniu w urzędowem piśmie „Monitorze Polskim" orędzie Prezydenta, rozwiązujące Sejm i Senat.

Wybory odbędą się, jak z tego wynika, w czasie przez konstytucję przewidzianym, a więc w końcu lutego lub początku marca.

— **Stojałowczycy za rządem.** Stronnictwo Stojałowczyków, tak zwanych od nazwiska założyciela ks. Stanisława Stojałowskiego, odbyło 30-go października walny zjazd i przyjęło na nim uchwałę, wyrażającą pełne zaufanie rządowi Marszałka Piłsudskiego, domagającą się skupienia obozu majowego, oraz wypowiadającą wdzięczność senatorowi Bojce.

Związek podoficerów polskich czci I. Marszałka Polski. Warszawa. PAT. W dniu 10-go listopada b. r. o godz. 8-mej wieczorem odbyło się w Belwederze uroczyste wręczenie I marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu dyplomu członka honorowego ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej. Po odegraniu hymnu narodowego przemówił prezes ogólnego Związku Gutowski, prosząc p. marszałka o przyjęcie godności członka honorowego Związku, nadanej p. marszałkowi uchwałą ogólnego zjazdu delegatów, odbytego, dnia 16 sierpnia br., wręczając jednocześnie artystycznie wykonany dyplom.

W NIERÓWNEJ WALCE.

56) —o— (Ciąg dalszy).

— Panowie, swoją drogą, dziękuję wam za tę kroplę okazanego mi zaufania. Wierzcie mi, panowie, że sprawa wasza ciążyć mi będzie na sumieniu i że do rozpatrzenia jej zabiorę się osobiście z całą moją energją. Będę pracował z dawnym moim młodzieńczym zapałem, a może zyskam straconą już ostatecznie wiarę w siebie, w ludzi i w ideę!...

Do gabinetu wszedł zarządzający kancelarją Taszczynin i zbliżył się ku gubernatorowi bez szczególnego pośpiechu.

Lügenbach podał mu papier.

— Wniesti w żurnał i dat'im nomier!

Taszczynin wziął papier i nie zwracając uwagi na nikogo ją go odczytywać uważnie.

Gubernator zrobił grymas zniecierpliwienia.

— Skarieje, skarieje!... — zawołał, ale urzędnik odmruknął mu tylko:

— Siejczas — i czytał najspokojniej aż do końca.

Przeczytawszy dopiero wszystko, co było do przeczytania, spojrzał na Kozica z Czerskim tak jakoś ciekawie, wzruszył ramionami i wyszedł również powolnie, jak i wchodził.

— Charaszo, można! — baknął niedbale.

Za chwilę był już i numer zanotowany na zwyczajnym świstku papieru; zadowoleni zupełnie petenci żegnali jego ekscelencję dziekczynnie, a on im mocno ściskał dłonie i pokrzepiał na odchodnem.

— Wasza sprawa, panowie, stanie się od dziś osobistą moją sprawą. Bądźcie pewni, że będę nietylko sprawiedliwy, ale i surowy. Teraz dopiero pokażę wszystkim, iż stary Lügenbach nie jest jeszcze zupełnym niedołęgą. Nie zapominajcie o mnie panowie.

Czerski z Kozicem opuszczali gabinet gubernatora rozbrojeni już i uspokojeni całkowicie.

W poczekalni, przez którą wypadło im powracać, stanęli co prawda na moment, jak wryci: drzwi, wiodące stąd do kancelarji zarządu, stały otworem i przez nie w niewielkim pokoiku Taszczynina widać było Wołkowa, rozprawiającego z radcą, jakby nigdy nic. Ale Wołkow wydał im się jakimś przygnębionym, potulnym, jednem słowem nie tym zwykle wyzywającym, zuchwałym Wołkowem, aby więc ich ciekawość nie wyglądała na naigrawanie się ze zwyciężonego nareszcie wroga, obydwaj poruszeni jedną myślą wynieśli się do sieni.

— Widziałeś sąsiad, widziałeś?... — szeptał Czerski Kozicowi na schodach. — Nie wiem, możem nie dowidział, ale, dali Bóg, przysiągłbym, że płakał!..

Kozic nie był także pewny, postyszawszy jednak takie przypuszczenie, przysięgał już bez namysłu.

— Ale ręczę słowem, sąsiedzie, ręczę słowem!... A cóż to, czy może nie ma powodu?... Naturalnie, że płakał, naturalnie!...

Na dole wciągnąwszy paletoty upewnili się wzajemnie, że Wołkow nietylko płakał u Taszczynina, ale jak bóbr przelewał łzy, które mu gradem spływały po policzkach.

— Mnie go się, ręczę słowem, żal nawet robi, sąsiedzie — mruknął pan Stefan dobrodusznie.

— A i mnie także, dali Bóg, mnie także — podchwycił pan Tomasz — bo to, chociaż hycel jest, swoją drogą tam... żona... dzieci podobno ma sześcioro..

Na ulicy spotkali Krokierzyckiego rozpromienionego również. Śmierdulenko przyjął go grzecznie, łaskawie i obiecał zarządzić natychmiastowe śledztwo.

— Oburzył się, powiadam wam panowie, oburzył się zupełnie szczerze — wołał adwokat w porywie uznania dla bezstronności prezesa. — Przyznam się otwarcie, że zyskał sobie cały mój szacunek, całe moje poważanie!

Dziwnym zbiegiem okoliczności, jak szlachcice Wołkowa w zarządzie gubernialnym, tak i pan Piotr spotkał w biurze zjazdu Grabowskiego. Grabowskij, co prawda, nie płakał, lecz nos zawiesił na kwinte.

— I należy mu się, dali Bóg, należy mu się — rozgorączkował się Czerski. — Wołkow, choć psubrat, to byrn trochę wytłumaczył; człowiek familijny, no i koniki to łakoma rzecz, tego jednak, gagatka!... Dobrze mu tak, dobrze!...

Pan Stefan podzielał to zdanie.

— Juźci, juźci! Takiemu to, ręczę słowem, i tego mało!

— Bah!... — wtrącił Krokierzycki miękko — żebyście go panowie widzieli!... Biały był jak kreda!... Jak go zobaczyłem, to, mówcie co chcecie, alem poczuł dla niego tak jakby coś...

Swoją drogą ten niezawodny tryumf i jawne na całej linji zwycięstwo trzeba było obleć koniecznie, a że to przed wyjazdem zakąszono ledwo pospiesznie, więc upojeni powodzeniem delegaci powiatowi ruszyli rzeczywiście jak w dym do handelku imć pana Fulgentego Szczypiorka, gdzie można było uraczyć się zacną jajecznicą, dostać w każdej chwili kiełbasy z kapustą, gdzie trzymano wcale znośne winko i gdzie w niektóre dnie tygodnia dawano pyszne flaki.

Handelek znajdował się w narożnej kamieniczce na placyku koło bernardyńskiego ogrodu i z daleka jaśniał wielkim szyldem ze złotemi literami: „Depôt de vin et Hôtel de Szczypiorek".

Hotelem nazywano zwykły zajazd, mieszczący się w dziedzińcu kamieniczki, w „Depôt de vin" zaś, składającym się właściwie z kilku brudnych, ciemnych i zakopconych, jak zwykle, izb, obywatele okoliczni mieli swój osobny pokoik, do którego wpuszczano tylko wybraną klientelę i w którym o każdej porze dnia kto szukał, ten znalazł kilku sumiastych szlagonów.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 13 listopada

Niedziela 23 po Ziel. Świątkach
Św. Stanisława Kostki (wyzn. 1550 † 1568)
Św. Dydaka, (wyzn. † 1463)
Św. Homobona, (wyznawcy)

SŁOW.: WSZERAD.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. uroczystość św. Stanisława Kostki, wielce czczonego dla niewinności życia swego i chwały cudów. Dwa razy przyjął z ręki anioła Komunję św. i był szczególnie miłym Najśw. Pannie, która go też w dzień swego Wniebowzięcia zabrała do siebie; Klemens X. ustanowił jednakowoż dzień dzisiejszy na uroczystość jego. — Również uroczystość św. Dydaka, wyznawcy z zakonu Franciszkanów. — W Kremonie uroczystość św. Homobona, wyznawcy, którego papież Innocenty III. dla rozlicznych cudów policzył w poczet Świętych.

Rocznice: 1383 Sejm w Radomiu obiera Jadwigę królową polską. — 1550 Koronacja Barbary Radziwiłłówny. — 1763 wkroczenie wojsk rosyjskich do Warszawy. — 1891 śmierć Pawła Stalmacha, wydawcy „Gwiazdki Cieszyńskiej“. — 1925 premjer Grabski podał się do dymisji. — 1926 Prezydent Rzeczypospolitej dokonał uroczystego otwarcia sesji sejmu na zamku. — PPS. przeszła do opozycji wobec rządu.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 7,06, zach. o godz. 16.18. — Księżyc wsch. o godz. 19,52, zach. o godz. 11,58. — O godz 22,44 księżyc mija Poluksa — Merkury wsch. o godz. 6,15, zach. o godzinie 16,55.

Długość dnia wynosi 9 godzin 10 min.
Dni po Nowym Roku 316, do Nowego Roku 49.

Jutro poniedziałek 14 listopada: Św. Józafata, biskupa męczennika † 1623. Św. Serapjona, męczennika † 253.

— Zjawisko niebieskie. W czwartek 10 listopada o godzinie 9.30 rano mogło być widziane na Śląsku zjawisko niebieskie przejścia Merkurego przez tarczę słoneczną. Niestety deszcz i chmury uniemożliwiały oglądanie zjawiska. Nastapiło jednak chwilowe przyćmienie słońca. Niektórzy opowiadają sobie, że właśnie to rzadkie zjawisko niebieskie sprowadziło przykrą niepogodę.

— Sztandarem młodzieży katolickiej Krzyż. Nasze Stowarzyszenia są organizacjami społeczno-wychowawczemi, opartemi na fundamencie religijnym, o charakterze zdecydowanym wybitnie katolickim. Mamy być katolikami czynu. Pod tym względem niema dwu zdań. Być albo nie być! Od czasu, gdy Krzyż Chrystusowy zajaśniał nad ziemią, rozpoczęła się walka świątła z ciemnością; dobrego ze złem; Chrystusa i idących za Nim pieklem, agitatorami szatana i zwolenników jego, walka zacięta na śmierć lub życie.

O przebiegu i rezultatach tej walki wieki nam zostawiły świadectwa. A my dziś jako młodzież katolicka, jesteśmy powołani do szeregów armji bojowej Chrystusa. Ten sam Krzyż, pod którym szły tysiące pokoleń falistej linji wieków do boju za sprawę Bożą, ten krzyż jako godło zbawienia, zwycięstwa i tryumfu jest naszym sztandarem, pod którym mamy iść naprzód do pracy, do czynu, do walki z tem wszystkiem, co złe, występne, co młodzież hańbi i poniża, co dusze ludzkie upodla i oddaje na pastwę brudnej fali nieokiełzanych namiętności, a kto nie potrafi lub nie chce przeciwstawić się fali zła, oprzeć się zgubnym prądom politycznym lub społecznym, obronić swych ideałów i najświetszych przekonań relig., ten nie jest rycerzem Chrystusa, bojownikiem Krzyża. „Kto nie idzie naprzód, ten się cofa“.

Nam nie wolno się cofać, ani stać na martwym punkcie. Kwiat młodzieży, zorganizowany w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej tworzy linię bojową w armji Chrystusowej. Idziemy za nim, gdziekolwiek nas wezwie, a w rękach, w duszach i sercach naszych, symbol zwycięstwa i tryumfu, godło naszego zbawienia — Krzyż.

— Dzień oświaty pozaszkolnej! W dniu 15-go listopada przypada rocznica śmierci jednego z największych Polaków — jednego z tych, którzy całym ogromem swej szlachetnej duszy ukochał wszystko co polskie, który w czasach niewoli twórczością swoją krzepił i koił zbolałe serca — Henryka Sienkiewicza.

Ażeby uczcić tak wzniosłą chwilę, znane ze swej działalności Towarzystwo Czytelń Ludowych urządza dzień oświaty pozaszkolnej. — Dzień ten powinien się stać żywym przypomnieniem dla narodu słów Tego, który rozsławiając imię Polski po wszystkich krańcach świata, wzywał Naród do trudu codziennego budownictwa. Dzień oświaty pozaszkolnej winien się stać ofiarą tych wszystkich ludzi, którym dobro państwa i dobro Narodu nie jest obojętne.

Obywatele! nie skąpmy grosza na cele oświatowe. — każdy datek, datek choćby najskromniejszy — lecz ofiarowany szczerem sercem — zapewnia nam lepszą egzystencję, gdyż tylko przez oświatę Naród dojść może do tężyzny moralnej i materjalnej, i tylko oświata, to jedyna, skuteczna broń.

— Nowy ustrój pieniężny. W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 5 bm. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie ustroju pieniężnego. Rozporządzenie to już obowiązuje. Szczegóły zmiany podawaliśmy w swoim czasie. Przypominamy, że będą wybijane monety złote: 1) w złocie: po 100 zł, 50 zł i 25 zł; 2) w srebrze: po 5 zł i 2 zł; 3) niklowe: po 1 zł, 50 gr, 20 gr i 10 gr; 4) bronzowe po 5 gr, 2 gr i 1 gr.

Monety złote po 25 zł otrzymają nazwę dukata.

Monety złote będą wybijane ze stopu, zawierającego na 1000 części ogólnej wagi 900 części złota i 100 części miedzi. Z jednego kilograma tego stopu wybija się 5332 złote.

Monety srebrne po 5 zł wybijane będą ze stopu, zawierającego na 1000 części ogólnej wagi 750 części srebra i 250 części miedzi.

Monety srebrne po 2 zł wybijane będą ze stopu, zawierającego na 1000 części ogólnej wagi 500 części srebra i 500 miedzi.

Wreszcie monety niklowe wybijane będą z czystego niklu.

— Przerachowanie zobowiązań na nowe złote. Zobowiązania opiewające na „złote w złocie“ będą przeliczone według stosunku 1 złoty w złocie = 1,72 złotym nowym. Dnia 8 listopada 1927 roku, wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ustroju pieniężnego w związku z faktycznem wprowadzeniem nowej waluty polskiej, a mianowicie złotego, równego $^{900}/_{5332}$ gramom czystego złota (dawny złoty równy był $^{900}/_{3100}$ gramom czystego złota).

Rozporządzenie w sprawie zmiany ustroju pieniężnego, reguluje także sprawę przerachowania zobowiązań, opiewających na złote lub złote w złocie, na nową walutę, tj. na nowe złote.

Otóż wszelkie zobowiązania, wyrażone w złocie lub przeliczone na złote, płatne są w nowych złotych według stosunku złoty za złoty. W tym wypadku więc ustawowa dewaluacja złotego obciąża całkowicie wierzyciela, który, np. za 100 złotych, pożyczone komuś nawet wtedy, gdy dolar miał kurs 5,18, będzie mógł żądać tylko 100 złotych, jakkolwiek obecny kurs dolara, oparty na ustawowej wartości złotego, wynosi 8,90 zł.

Natomiast zobowiązania, opiewające na złote w złocie, ulegną przerachowaniu według stosunku: 1 złoty stary w złocie = 1.72 złotym nowym w złocie, przyczem przerachowanie to musi być uwidocznione we wpisach hipotecznych na każde żądanie dłużnika lub wierzyciela, a także przy dokonywaniu zmian w danym wpisie hipotecznym, ze zwolnieniem od wszelkich opłat sądowych.

Na przyszłość zobowiązania będą mogły opiewać na złote w złocie, a wierzytelności takie będą płatne już według równości $^{900}/_{5332}$ grama czystego złota za złotego w złocie, przyczem równowartość ta będzie nadal obliczana według wartości złota, ogłaszanej w „Monitorze Polskim“ przez ministra skarbu.

Województwo Śląskie

***Pierwszy śnieg.** Stare przysłowie ludowe mówi, iż św. Marcin zwykle przyjeżdża na białym koniu, co ma znaczyć, iż od dnia tego zaczynają się opady śnieżne. W tym roku również przysłowie częściowo się sprawdziło, gdyż już w czwartek po południu zaczął padać gęsty śnieg. Z uwagi na stan temperatury, śnieg ten prawdopodobnie szybko zniknie, w każdym jednak razie należy spodziewać się, iż piękna jesień bezpowrotnie minęła i nastanie okres szarugi.

***Komentarz do rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.** Z dniem 1 stycznia



wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, normujące ubezpieczenie pracowników umysłowych w całej Polsce a zatem i na terenie Województwa Śląskiego.

W dniach najbliższych należy oczekiwać tego rozporządzenia w Dzienniku Ustaw.

Równocześnie autor tego rozporządzenia radca ministerjalny dr. Józef Pasternak wydał obszerny komentarz do tego rozporządzenia — zawierający też i tekst rozporządzenia. Cena księgarska komentarza wynosić będzie 8—9 zł.

Celem umożliwienia Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie, nabycia tegoż komentarza dla swych członków t. j. pracodawców i ubezpieczonych po cenie o ⅓ niższej od ceny księgarskiej — zgodził się autor na odstąpienie Zakładowi pewnej ograniczonej ilości egzemplarzy po tej niższej cenie.

Zakład zatem prosi tych wszystkich, którzyby chcieli nabyć komentarz po niższej cenie, by zgłosili swe zapotrzebowanie w Zakładzie, przesyłając równocześnie 2 zł jako zaliczkę.

Po wyjściu z druku komentarza, co nastąpi w pierwszych dniach grudnia, będzie można w Zakładzie osobiście lub przez pocztę odebrać zamówione egzemplarze po złożeniu reszty kwoty.

Ponieważ liczba tańszych egzemplarzy, odstapionych Zakładowi jest ograniczona, zechcą interesowani we własnym interesie możliwie szybko zgłosić swe zapotrzebowanie w Zakładzie.

*** Powrót 70 000 robotników z Niemiec przez Górny Śląsk.** W dniach najbliższych powraca do kraju dobrowolnie około 40 000 robotników oraz 30 000 przymusowo wysiedlonych z Niemiec. Ludność ta przejeżdżać będzie przez Górny Śląsk. Celem zapewnienia powracającym robotnikom koniecznej opieki, w Katowicach odbyło się w tej sprawie posiedzenie. Przybyli na nie również starostowie zainteresowanych powiatów, przez które będą przejeżdżać robotnicy. Przedewszystkiem postanowiono w barakach Tow. emigracyjnego i w budowanym przez D. K. P. w Lublińcu, gdzie przejedzie do 30 000 robotników, zorganizować stacje posiłkowe, opiekę lekarską i informacyjną, aby powracający nie byli narażeni na wyzysk postronnych.

Podobne stacje pomocy powstaną w Katowicach i Rudzie, przez które przejedzie około 10 000 ludzi. Czas powrotu przez te same węzły kolejowe dalszej ilości około 30 000 osób wysiedlonych nastąpi nieco później. Zaznaczyć należy, że z powracających nie wszyscy wracają do swych rodzin i niewątpliwie przez powrót tak wysokiej ilości osób, przejściowo stan bezrobocia w państwie wzmoże się.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wybory do kasy chorych ważne). Protest w sprawie nieważności wyborów do miejscowej kasy chorych został przez urząd ubezpieczeń odrzucony i wybory uznano za ważne. Jak wiadomo, lista niemiecka miast potrzebnych 20 podpisów miała tylko 12.

— (Święto korpusu policyjnego). Z okazji święta korpusu policyjnego w dniu 10 listopada odbyło się w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła o godzinie 9 uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych policjantów. W nabożeństwie tem wzięli udział wojewoda p. dr. Grażyński, naczelnik wydziału bezpieczeństwa dr. Minasowicz, generał dr. Zając, dyrektor poczt i telegrafów Kunze, starosta dr. Seidler, wicedyrektor policji Gebhardt, korpus oficerów policji z głównym komendantem inspektorem Kocurem na czele, 3 kompanje funkcjonarjuszy policji itd. Po nabożeństwie odbył się apel honorowy na dziedzińcu koszar komendy szkoły policyjnej. Okolicznościowe przemówienie wygłosił główny komendant policji, inspektor Kocur. Następnie złożono wieniec na pomniku pole-

grych policjantów. O godzinie 7-ej wieczorem odbył się capstrzyk oddziałów policyjnych. Wieczorem wyjechała do Warszawy delegacja.

— (Zebranie naczelników kolejowych.) Dnia 12 b. m. w sali „Do wypoczynku“ o godzinie 6 wieczór odbędzie się zebranie naczelników miejsc służbowych Zw. Urzędników Kolejowych. Referat o komercjalizacji kolei wygłosi członek Zarządu Głównego z Warszawy. Po zebraniu odbędzie się zabawa w zamkniętem kółku dla członków i ich rodzin. (o)

Wełnowiec w Katowickiem. (Zabawa kolejarzy na powodzian.) Dnia 13 bm. odbędzie się w Wełnowcu zabawa kolejarzy na dochód dla powodzian w Małopolsce. O godzinie 9½ rano w kościele św. Józefa będzie odprawione nabożeństwo, poczem w lokalu p. Wróbla o godzinie 18 koncert orkiestry kolejowej, a o 19 zabawa taneczna z niespodziankami. W czasie przerwy wystąpią humoryści Pat i Patachon. (o)

Siemianowice w Katowickiem. (O przydział mieszkań). Zarząd gminy podaje do publicznej wiadomości, że wnioski na przydział mieszkania w nowowybudowanej kolonji robotniczej przy ulicy Mysłowickiej należy podawać do kierownictwa budowy kolonji robotniczych w Katowicach, szkoła Szafranka, II piętro, pokój 25.

— (Odwiedziny biskupa rumuńskiego). W poniedziałek po południu bawił na tutejszem probostwie parafji św. Krzyża biskup rumuński, który obecnie objeżdża Górny Śląsk, zbierając datki na cele katolickie w Rumunji.

— (Znalezienie dziecka). W poniedziałek późnym wieczorem znaleziono na ulicy ks. Stabika nagie, około 14 dni liczące dziecko, owinięte w papier. Maleństwo odstawiono do lecznicy hutniczej, zaś za wyrodną matką śledzi policja.

Chorzów w Katowickiem. (Z życia inwalidów). Onegdaj odbyło się tu zebranie miejsc. grupy Zw. inwalidów wojen. na którem p. Klukowski wygłosił treściwy referat, dotyczący rent inwalidzkich. Po referacie użalali się obecni przeważnie na wymiar ich zaopatrzenia, ponieważ nie równa się ono dzisiejszem stosunkom. Uchwalono rezolucje, w których zebrani domagają się: 1. podwyższenia renty o 60 proc., 2. by renta została wymierzona wydług normy złotego, a nie jak dotychczas według marki polskiej, 3. by sprawy zaległe zostały w szybszem tempie załatwione, 4. by przy zawieszeniu renty został dochód uwzględniony netto, nie jak dotychczas brutto, 5. by stawki zarobkowe, na których podstawie zawiesza się renty, zostały podwyższone do dzisiejszych stosunków. Po załatwieniu szeregu spraw związkowych, zebranie zakończono z nadzieją, że miarodajne władze przyjdą inwalidą z pomocą.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Z życia towarzystw). W ubiegłą środę, dnia 9-go bm. wygłosił w lokalu Kasyna pan dr Hessek, lekarz powiatowy, dokończenie swego ciekawego odczytu p. t. „Z dziejów medycyny w starożytności“. Tym razem prelegent objął czasy Grecji starożytnej od wysoko stojącej kultury kreteńskiej aż po czasy Homera, i skreślił na szerokiem i barwnem tle ówczesnych stosunków politycznych i obyczajowych, obraz ówczesnej wiedzy medycznej. Wykład poparty szeregiem ilustracyj i wykopalisk i przeplatany dowcipnemi epizodami z historji zabiegów medycznych i hygjenicznych starożytnych Hellenów wywołał niezwykłe zainteresowanie.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Rocznicę odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej) obchodzono w Wielkich Hajdukach nader uroczyście. Rano o godzinie 9½ odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Czempiel w asyście księży Chowańca i Górki. Pienia pobożne wykonał chór męski „Harmonja“ pod batutą dyrygenta p. Getlera. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, wszystkie związki i towarzystwa miejscowe, młodzież szkolna i liczne obywatelstwo gminy. Po nabożeństwie odbyła się w wielkiej sali Kat. Domu Związkowego uroczysta akademja. Scenę pięknie przybraną w girlandy zapełniły delegacje ze sztandarami, zaś widownię szczelnie zapełniło obywatelstwo. Słowo wstępne wygłosił naczelnik gminy p. Grzesik, poczem chór męski „Harmonja“ odśpiewał „Manifest Ludu“ i „Sztandary polskie w Kremlu“. Licznie zebrane obywatelstwo gorąco oklaskiwało cieszącego się popularnością dyrygenta i wykonawców. Następnie chór dzieci szkolnych odśpiewał dwie piękne piosenki, poczem inspektor szkolny p. Szafran wygłosił zajmujący referat o dziejach niepodległej Polski. Na program akademji złożyły się również szereg deklamacyj, wygłoszone przez młodzież szkolną. Akademję zakończono w poważnym a podniosłym nastroju odśpiewaniem „Roty Konopnickiej.“ (n)

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Czego już nie kradną). Rodzinie Przywarów, skradziono gar-

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 11 listopada 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 47 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213 złotych; za dolara amerykańskiego 8.92 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172.35 złotych.

---

nek z kilkoma funtami mięsa, który wystawiono za okno, ażeby go ochronić przed jego zepsuciem. Rano, zamiast garnka za oknem, była tylko drabina pod oknem stojąca, którą użyli złodzieje do wykonania kradzieży.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Targ na konie i bydło). W środę, dnia 23 listopada rb. odbędzie się w Szarleju targ na bydło, konie, kozy, owce i świnie. Wpędzanie bydła i koni na targ odbędzie się od godziny 8-ej do 11-ej przed południem.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Ruch harcerski). Dnia 14 bm. upływa 7 lat od zapoczątkowania pracy harc. w Brzezinach Śląskich. Obecnie pracują 3 drużyny męskie i 2 drużyny żeńskie, razem licząc członków 120. Opiekę nad drużynami sprawuje Koło Przyjaciół Harcerstwa, założone w marcu r. 1924. Z okazji 7-ej rocznicy od rozpoczęcia pracy harc. Koło Przyjaciół Harcerstwa urządza w niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 16,30 na sali p. Covi'ego uroczyste zebranie pp. członków Koła, rodziców harcerzy i harcerek i wszystkich sympatyków ruchu harcerskiego. Referat na temat ważności ruchu harc. dla młodzieży wygłosi referent Zarządu Oddziału Śl. Na to zebranie zapraszamy wszystkich obywateli, którym sprawa wychowania młodzieży jest droga.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Budowa dróg) w powiecie pszczyńskim postępuje naprzód. Zbudowano już wspaniałą szosę z Pszczyny do Piasku z osobnym torem dla samochodów, a obecnie wykonuje się kostką układany gościniec ze stacji Tychy do wsi. Wogóle drogi nasze przybierają wygląd prawdziwie postępowy.

— (Z budowy nowych wodociągów.) Kładzenie rur dla wodociągów wykonuje miasto we własnym zarządzie. Dotychczas położono już rury od hali maszyn aż do placu książęcego. Spodziewać się można, iż prace za jakie dwa tygodnie ukończone zostaną. (z)

Stara Wieś w Pszczyńskiem. (Ważne dla poborowych.) Urząd gminny w Starejwsi wzywa wszystkich poborowych, rocznika 1907, aby się stawili w niedzielę, dnia 13 listopada br. w godzinach popołudniowych do naczelnika gminy w celu zapisania ich do listy poborowej rocznika 1907.

Jankowice w Pszczyńskiem. (Kurs robót kobiecych). Staraniem nauczycielstwa powstał tu bezpłatny kurs wieczorny robót kobiecych i należałoby, by niewiasty i dziewczęta nasze gromadami z kursu tego korzystały.

Tychy w Pszczyńskiem. (Odwiedziny biskupa rumuńskiego.) W ubiegłą niedzielę bawił w Tychach biskup rumuński, który celebrował Mszę św. w miejscowym kościele parafjalnym. Po południu ks. biskup wyjechał do Pszczyny. Ks. biskup zbierał datki na cele katolickie w Rumunji.

Z Rybnickiego.

Żory w Rybnickiem. (Kradzież z włamaniem). Do młyna Zwakowskiego w Żorach włamali się nieznani sprawcy i skradli 500 złotych gotówki i trzy pasy popędowe.

Niewiadom Górny w Rybnickiem. (Na powodzian) zebrano w gminie naszej 884,32 zł. Zebraną kwotę złożono w powiatowej kasie komunalnej w Rybniku, która ją przekazała do głównego komitetu.

Z Tarnogórskiego.

Lasowice w Tarnogórskiem. (Przejechany przez samochód). Do lecznicy w Tarnowskich Górach odstawiono ośmioletniego Langosia z Kolonji Lasowickiej. Chłopiec wpadł z własnej winy pod autobus, który mu rozbił głowę. Stan jego jest beznadziejny. Niestety nie pomogą ostrzeżenia szkoły i rodziców, ażeby dzieci nie bawiły się na ruchliwych ulicach.

Śląsk Opolski.

Zbezczeszczenie św. miejsca.

Bytom. Onegdajszej nocy dopuściło się kilku zannych osobników bytomskich przy kościele Panny Marji karygodnych czynów. Przeszedłszy ogrodzenie wdrapał się jeden z nich na cokół figury św. Florjana i zaczął prawić kazanie, wydrwiwiając i wyśmiewając księdza katolickiego na ambonie. Hałas, jaki wyprawiał, ściągnął nocną gawiedź uliczną. Krzykom, śmiechom i dalszej profanacji poświęconego miejsca położyła kres policja. Panów bratów odprowadzono na odwach, gdzie spisano z nimi protokół. Spodziewać się należy, że profanów nie minie zasłużona kara, chociaż sądy dzisiejsze takie wybryki jak natrząsanie się z religji, wyśmiewanie Świętych bardzo łagodnie karzą, policzając im jako okoliczność łagodzącą pijaństwo.

Wybuch naboju dynamitowego kaleczy ciężko dwóch chłopców.

Miechowice pow. bytomski. Dwaj szkolarze z ulicy Blüchera znaleźli na dworze nabój dynamitowy. Zabrali go ze sobą do mieszkania i zaczęli się nim bawić. Naraz nastąpił wybuch; nabój eksplodował i poranił ciężko obu chłopaków. Ponieważ rodziców obu synków nie było w domu, więc sąsiedzi zwabieni na miejsce wypadku hukiem wybuchu, zarządzili przewiezienie obu malców do lazaretu knapszaftowego.

Włamanie do banku spółkowego.

Zabrze. Tutejszy bank spółkowy otaczają bandyci szczególniejszą opieką. Przed paru dopiero tygodniami usiłowało dwóch bandytów skraść urzędnikowi bankowemu 5000 mk. i zasypali napadniętemu oczy solą i pieprzem. W przedwczorajszej nocy dokonali włamania z piwnicy. W tym celu przebili dziurę w sklepieniu piwnicznem i dostali się do lokali bankowych. Snać zostali przy dalszej robocie spłoszeni, bo zostawiwszy na miejscu rozmaite narzędzia złodziejskie zbiegli. Na miejsce wypadku przybyła policja kryminalna z psem tresowanym, który poprowadził urzędników aż na targowisko czwartkowe, poczem stracił trop. Widocznie bandyci włamywacze wsiedli tutaj albo na rowery, albo w oczekujący ich samochód.

Polkom ku rozwadze.

Zbliżają się szybko nasze tradycyjne święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku i każda matka Polka myśli o tem, co swoim pociechom małym i większym, kupić jako podarki na gwiazdkę. Rozimaginowane główki dziecięce śnią o pięknych lalkach, żołnierzykach z ołowiu, galopujących koniach, skakających ptakach, pędzących lokomotywach i wielu innych rzeczach, istny świat cudów reprezentujących.

Mało kto się jednak zastanawia nad tem, skąd zabawki te wszystkie pochodzą, kto je wyrabia i ile industrja zabawek daje ludziom pracy. Nie wiemy, ile polskich rąk zatrudnia ten przemysł. Nie może to być cyfra poważna, gdyż w naszych składach i oknach wystawnych przeważnie się rozpiera jeszcze przemysł niemiecki. Za to służyć możemy cyframi produkcji w niemieckim przemyśle zabawkarskim.

Otóż według przeprowadzonej urzędowo statystyki przemysłowej w roku 1925 zatrudniał w Niemczech przemysł zabawkarski 55.000 ludzi w 11.000 warsztatach.

Wartość produkcji w r. 1913 wynosiła 130 milj. marek, z czego za około 105 miljonów wychodziło zagranicę, a za 25 miljonów zużywano w kraju.

Cyfry powojenne nie wykazują zbytnio pomniejszenia, bo w r. 1925 wywieziono zabawek 43.000 tonn za 111 milj. marek, w r. 1926 — 39.9000 tonn, za 105 miljonów marek.

Olbrzymie to są cyfry, jeżeli się uwzględni ten przemysł drobny, mało znaczący, w ogólnych cyfrach produkcyjnych. Tym jednak ważniejszy, że zatrudnia tyle rąk, zwłaszcza kobiecych i w wysokiej mierze, przyczynia się do złagodzenia lub usuwania bezrobocia.

Jeżeli Polska jeszcze o eksporcie swojego przemysłu zabawkarskiego myśleć nie może, to przynajmniej społeczeństwo nasze dążyć powinno do pokrywania zapotrzebowania swego w zabawkach przez własną industrję.

Nie wywozić pieniądza polskiego niepotrzebnie, zagranicę, winno być hasłem każdego obywatela. Konsumentami tego artykułu to kobiety - Polki i do nich udajemy się z gorącą prośbą, aby myśląc o swych pociechach, pamiętały również o naszych wspólnych obowiązkach popierania przemysłu polskiego i raczyły pytać się wszędzie o zabawki polskie.

I kupiectwo polskie prosimy usilnie, aby naszą młodą wytwórczość zabawkarską raczyła popierać i w pierwszym rzędzie polecać. W ten sposób tylko możemy podźwignąć tę gałąź naszej produkcji krajowej, w ten sposób przysłużyć się do rozwinięcia przemysłu ludowego, wreszcie stworzyć swojskie typy zabawek, które mogą w przyszłości mieć wielki popyt zagranicą.

Musimy bowiem pamiętać o tem, że właśnie przemysł zabawkarski wprowadza obce typy, obce obyczaje i stroje, do których przyzwyczaja się wrażliwy umysł dziecka. Wspomnijmy tylko o lalkach z ich strojami, o żołnierzach, o grach rozmaitych z objaśnieniami i napisami w obcych językach.

Mamy nadzieję, że nasz apel do społeczeństwa w tej dziedzinie nie przebrzmi bez echa i nasze liczne już wytwórnie zabawek odczują w nadchodzącym sezonie gwiazdkowym błogosławione skutki hasła „Popierajmy przemysł swojski“.

Kilka słów prawdy o zajściu w Gierałtowicach.

W niedzielę 6 listopada w Gierałtowicach odbyło się zebranie „Kath. Volksparteí“, które to zebranie skończyło się burdą i pobiciem przemawiającego na zebraniu posła niemieckiego pana Franca.

„Polonja“ przedstawiła zajście w świetle nieprawdziwem, jak wynika to z następującego pisma, otrzymanego źródła wiarygodnego.

Opisując pożałowania godne wybryki w Gierałtowicach „Polonja“ niestety czerpała swe wiadomości z źródła wrogiego. Jej wywiadowca wysłany do Gierałtowic zwrócił się do agenta Kattowitzer Zig, przewodniczącego tutejszego Volksbundu największego burzyciela antypaństwowego Franciszka Szolca, który podczas powstania ucław wielkiego polaka i straszył strzelbą po niemiecku usposobionych obywateli tutejszych. Nie dziw, że opis ziejący nienawiścią ku powstańcom przeholował i grzeszy brakiem uczucia państwowego. Chcę wkrótce wyliczyć szereg jej nieścisłości i jest nieprawdą, że bojówka taka istnieje lub istniała w Gierałtowicach. Jest nieprawdą, że p. Szpinia jest bojówkarzem i że u niego bojówka została uzbrojona. Jest nieprawdą, że Franciszek Szoli ów osławiony zaprzaniec został pobity w sposób w „Polonji“ opisany, bo jeszcze w ten sam dzień był widziany, jak po ulicy odbywał zgromadzenia i burzył ludność. Gdyby był tak zmasakrowany i strzaskany, jak „Polonja“ opisuje, toby obłożnie chory leżał w łożu. Jest wierutnem kłamstwem, że obiegała po Gierałtowicach taka tatarska nowina, jakoby jeden z napadniętych pochodzący z Knurowa zmarł. Nieprawdą jest, że w jaki tajemniczy sposób powstańcy się dowiedzieli o niemieckiem zgromadzeniu, bo już przed tygodniem zwrócono uwagę kaczmarzowi Dradze, że nie poleca się udzielić lokalu niemcom, gdy w ten sam dzień Zjednoczenie Zawodowe Polskie ma tam swą zabawę.

A prawdą jest, że w Gierałtowicach wogóle niemców niema, ale za to dużo zaprzańców składających się zwielkiej liczby robotników pracujących po niemieckiej stronie. Prawdą jest, że robotnicy, po niem. stronie pracujący nie zaliczający się do zaprzańców zostawają terroryzowani groźbą wydaleniem z pracy, gdyby nie wpisywali się do Volksbundu, nie głosowali za niem. listą podczas wyborów, nie popierali zaprzaństwa. Prawdą jest, że w Gierałtowicach, jest wogóle w wszystkich tutejszych granicznych miejscowościach zaprzaństwo rozpościera się w zastraszający sposób, prowokuje polaków, plując na wszystko, co polskie i grozi górę wziąść nad polskimi ointętymi w pozycję obronną. Rozbicie najazdu niemieckiego na Gierałtowice pokazuje, że miarka cierpliwości polskiej wreszcie się przebrała i jest przestrogą dla prowokatorów renegatów.

Aby sławę Gierałtowic obronić, przypominamy, że właśnie Gierałtowice w czasach naznaczenia nowej granicy państwowej, tworzyły wyspę, bo wszędzie wydalono wrogów Polski, tylko u nas nie zmuszano nikogo do wychodźtwa, spodziewając się, że nieprzyjaźnie do Polski, usposobieni obywatele tutejsi staną się lojalnymi poddanymi naszej Ojczyzny, ale niestety omyliliśmy się. I między tymi, którzy rozbijali zgromadzenie niemieckie, nie było wnet żadnych Gierałtowiczan. Przy tej sposobności nie zawadzi władzom naszym zwrócić uwagę na to, że pas graniczny tutejszej wymaga wielkiej baczności i opieki. Mówi się o parcelacji tutejszego dominium już od dłuższego czasu, ale słyszymy tylko słowa, atoli nie widzimy czynu. Bardzo polecałoby się, żeby osadnicy uświadomieni narodowo zasilili tutejszych polaków broniących dzielnie Ojczyznę przed zdradą zaprzańców i tworzyli mur przywiązania do Polski. Dobro Ojczyzny woła o przysłanie na pas graniczny najdzielniejszych urzędników, zupełnie pewnych pod względem narodowym a nie obojętnych kumających się zaprzańców i dawających zgorszenia zachowaniem się nie licującem z obowiązkami urzędnika wobec swej Ojczyzny.

Polak bezstronny

Zawiadomienie w sprawie rent ubezpieczeń niemieckich.

Biuro powództw przy Związku Obrony Kresów Zachodnich zarejestrowało swego czasu również roszczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych zawartych w Niemczech jakkolwiek właściwości biura powództw dotyczy tylko spraw dochodzących przed Mieszanym Trybunałem Rozjemczym polsko-niemieckim w Paryżu. Ponieważ jednak zainteresowani w sprawie wspomnianych odszkodowań nadal odnoszą się do biura powództw, podajemy do wiadomości zainteresowanych, co następuje:

Obywatelom polskim, posiadającym prawo do renty w Niemczech z tytułu ubezpieczeń społecznych (renty wypadkowe, inwalidzkie, pensyjne), którym instytucje niemieckie wstrzymały wypłatę renty w myśl przepisów o cudzoziemcach, przysługuje zasiłek na podstawie obowiązującej na Górnym Śląsku ustawy, z dnia 8. VII. 1925 r.

O zasiłek powyższy ubiegać się mogą osoby uprawnione do rent, zamieszkałe w Polsce, którym wstrzymano wypłatę po dzień 31. X. 1918 r. a które powróciły do Polski przed 1. VII. 1927 r. — Wypłaty zasiłku na obszarze Górnego Śląska dokonywa Zakład Ubezpieczeń Społecznych Wojew. Śl. w Królewskiej Hucie tytułem zaliczki na rachunek instytucji niemieckich.

W związku z toczącemi się rokowaniami polsko-niemieckiemi w sprawie umowy o wzajemności w zakresie ubezpieczeń społecznych, istnieje możliwość podjęcia już niebawem wypłaty rent przez odpowiednie instytucje niemieckie.

Uprawnieni do zasiłku winni zgłaszać się do wyżej wymienionej instytucji w Królewskiej Hucie, dołączając do podania następujące dokumenty:

1. dokument rentowy,
2. świadectwo obywatelstwa,
3. dowód życia, oraz
4. poręczenie w miejsce przysięgi, i żnie zlikwidowali stosunku z niemieckiemi instytucjami ubezpieczeń.

Odpowiednie akty poszkodowanych, którzy zarejestrowali swego czasu swe szkody w Z. O. K. Z. zostaną im na każde żądanie za odpowiedniem pokwitowaniem zwrócone. W tej mierze zwracać się należy do Kierownictwa Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. Pocztowa 16 w Katowicach.

W sprawie odszkodowań górnośląskich.

Ze Związku Obrony Kresów Zachodnich otrzymujemy następujące wyjaśnienia w sprawie stanu starań o odszkodowanie dla poszkodowanych Górnoślązaków.

W czasie, gdy żaden z czynników oficjalnych ani nieoficjalnych nie zainteresował się jeszcze sprawą odszkodowań dla Polaków, poszkodowanych w czasie wypadków górnośląskich w okresie od 1919 r. do 1924 r. Związek Obrony Kresów Zachodnich sprawę tę wydobył na światło dzienne, zarejestrował przed 30. III. 1925 r. około 15.000 wniosków w Mieszanym Trybunale Rozjemczym (M. T. R.) polsko-niemieckim w Paryżu i rozpoczął usilnie starania o zrealizowanie odszkodowań. M. T. R. zaczął swe czynności od rozpoznania 42 powództw typowych, według wyniku, których reszta spraw byłaby załatwioną. Z powodu jednak przewlekłej procedury Trybunału obecnie ukończono żmudne i zawiłe postępowanie pisemne w sprawach 5. Rząd niemiecki wniósł w 31 sprawach zarzut niewłaściwości Trybunału, w związku z czem dla samego tego formalnego zagadnienia trzeba było popierać stanowisko polskie, w szeregu not, uwag i sprzeciwów. Z pozostałych spraw typowych, pięć spraw pozostało bez biegu z winy samych poszkodowanych z powodu niedopełnienia formalności.

Z. O. K. Z. sam najlepiej odczuwa przykrość z powodu przewlekłego biegu spraw odszkodowanych. Na przyspieszenie jednak spraw środka skutecznego niema. Zresztą nie można się temu zbytnio dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę, że zwykłe procesy trwają nieraz lata całe, tu zaś chodzi o jedyny w swoim rodzaju trybunał międzynarodowy, — nie urzędujący stale i mający w swym składzie jedynie 3 członków dla rozpatrzenia i rozstrzygnienia dziesiątek tysięcy spraw, nie licząc spraw naszych. Przewlekaniu spraw sprzyja procedura, obowiązująca przed Trybunałem, wymagająca wymiany szeregu pism przygotowawczych, replik, duplik, zarzutów, postępowania dowodowego itd. wreszcie skłonność Trybunału do przedłużania na wniosek pozwanego czasokresów i terminów z czego oczywiście pozwany — w tym wypadku rząd niemiecki — chętnie korzysta. Na przyspieszenie proceduru przed Trybunałem rząd polski wpływu nie ma, na zasadzie bowiem art. 304 Traktatu Wersalskiego, M. T. R. jest sądem dla roszczeń jednostek prywatnych przeciw państwom, te zaś pozą obroną swych interesów, jako państwa innego udziału w Trybunale nie mają.

W tym stanie rzeczy, nie można dziś określić terminu, kiedy sprawy odszkodowań będą ostatecznie załatwione, jak również trudno przewidzieć, jakie będzie rozstrzygnięcie Trybunału, temwięcej, że powództwo nasze procedensów nie popada w zwątpienia, a biuro powództw Z. O. K. Z. popiera usilnie sprawy powyższe, tak jak równ eż usi nie popiera indywiduałne sprawy przed urzędami krajowemi i międzynarodowymi pokrywając w wększości wypadków z własnych funduszów koszta i opłaty.

Zainteresowani poszkodowani muszą się przeto zdobyć na cierpliwość i zro ią najlepiej, jeśli nie będą dawali posłuchu osobnikom, którzy dopiero dziś przypominają sobie o istnieniu poszkodowanych górnośląskich i chcieliby wyzyskać łatwowierność tych poszkodowanych dla swych osobistych czy partyjnych interesów.

Czemu nasze przedstawienia amatorskie co raz to mniej mają powodzenia?

Nadchodzi pora zimowa z której każde stowarzyszenie stara się aby swym członkom sprawić jaką miłą rozrywkę. Do takich rozrywek należą też wspienia przedstawienia teatralne. I słusznie. Albowiem takie przedstawienia amatorskie są wzięte z życia ludu. One wskazują na zło i dobro codziennego życia. Z takich przedstawień można się wiele uczyć ale mogą też przynieść czasem zgorszenie, mimo, że z tego wcale nie dajemy sobie sprawę. To też zarządy towarzystw przy organizowaniu takich przedstawień powinne się zastanowić, kto ma być na takie przedstawienie zaproszony. Jeżeli takie przedstawienie przeznaczone jest dla dorosłych i młodzieży, to koniecznie musi być wybrana taka sztuka, że przy jej odegraniu matka przed swą córką nie musiałaby się zarumienić, a szczególnie zaś, gdy na t. ie przedstawienie ma być zaproszona młodzież szkolna. Tutaj popełnia się nieraz wielkie błędy. Mianowicie: na próby generalne zaprasza się młodzież szkolną bez względu na to, czy sztuka, która ma być odegrana nadaje się dla młodzieży, czy nie.

Przy organizowaniu teatru każdy zarząd ma to staranie, żeby jaknajszersze koła parafjan brały w nim udział, już dlatego, że takie przedstawienia połączone są z wielkimi wydatkami. To też przy każdem organizowaniu przedstawienia sala jest podzielona na różne miejsca, z różnemi cenami. Robi się to z tego powodu, że się liczy na możniejszych ludzi, dla których są przeznaczone miejsca rezerwowe, niemal zawsze świecą pustkami. To znaczy, że ci, na których się najbardziej liczyło zawiedli. To też w prasie ukazała się już nie jedna korespondencja, pod adresem inteligencji i zarzucano jej, że stroni od przedstawień ludowych. Na czem to polega? Kto jest temu winien, że tak mało przychodzi inteligencji na nasze przedstawienie ludowe? Dajmy sobie na to odpowiedź. Czynić inteligencji zarzuty, znaczyłoby tyle, co nie znać dokładnie sprawę. W dzisiejszych czasach ogólnego naprężenia, każdy odczuwa w swych wolnych chwilach potrzebę jakiej rozrywki, która naprawdę może się przyczynić do uspokojenia i podniesienia ducha.

Nasze teatry ludowe tego niestety nie dają. A czemu nie? Ponieważ mamy za mało wyrobienia. Jeżeli weźmiemy pod uwagę hałas, zgiełk, śmiech i t. p. podczas takiego przedstawienia, musimy przyznać, że każdy, który opuszcza takie przedstawienie, żałować musi najprzód pieniędzy, a powtóre czasu przepędzonego na takim wieczorku. Nie potrzeba być inteligentem, by stronić od takich przedstawień; czyni to już każdy inteligentny robotnik. Chciałbym tylko na niektóre takie wady zwrócić uwagę. Naprzykład przy odgrywaniu dramatu, zdarza się że się ktoś na scenie truje, lub umiera albo inne nieszczęście, współaktorzy uwijają się aby nieść pomoc na scenie, wołają księdza, lekarza, a na sali powstaje zgiełk nie do opisania, jak śmiech, tupanie nogami itp. tak, że się cała sala trzęsie. Tak nie powinno być. W takiej chwili powinna panować cisza, która oddziaływa na wszystkich. To należy zrozumieć. Nie chcę powiedzieć, że nie wolno się śmiać, owszem i to szczerze się śmiać, bo śmiech, to zdrowie, ale tylko wtenczas, jeżeli na scenie jest co do śmiechu; inaczej znów powinno być zachowywanie się przy aktach poważnych. Ale taki śmiech, nie powinien innym przeszkadzać w zabawie, nie powinien być hałaśliwym podobnym do zgiełku ulicznego. Tak samo nie powinno się sprzedawać miejsc do stania. Z tej prostej przyczyny, że publiczność stojąca staje się niespokojną, i tem samem przeszkadza. A tem mniej nie powinno być wyszynku. Bo jest zrozumiałem, że gdy ktoś zakosztował alkoholu, wtenczas staje się bezwzględny, i myśli, że jemu wszystko wolno, niepatrząc na swoje otoczenie, ani na to, co się na scenie odgrywa.

To też zarządy powinne swym członkom na to zwrócić uwagę, i to bez względu czy to jest stowarzyszenie młodych dziewcząt lub mężów. Jeżeli wychowiemy naszych członków do karności, to wtenczas możemy być pewni, że i inne sfery do nas przyjdą aby z nami się zabawić. Nasze stowarzyszenia zaś tem lepiej będą się rozwijały.

Spór narodów o pochodzenie Papieża Piusa XI.

Niedawno w prasie włoskiej interesowano się żywo sprawą pochodzenia Ojca św. Piusa XI. Zainteresowanie to było wywołane artykułem „Kölnische Zeitung“, który starał się wykazać, że obecny Papież ujawnia w swej psychice szereg rysów, świadczących niby o niemieckiem pochodzeniu jego przodków. Prawdziwość włoskiego rodowodu Papieża, stwierdzona bez wszelkiej wątpliwości ze strony Włochów dokumentami genealogicznymi, rzuca objektywne światło na pretensje Niemców, którzy nie mogą odmówić sobie przyjemności pochwalenia się przed samymi sobą i przed światem choćby tylko wykazaniem rzekomego wpływu niemieckości na ród Rattich, wpływu, któremu ojczyzna Rattich, Lombardja, ulegała podobno w ciągu kilku wieków pod rządami Świętego Cesarstwa Rzymskiego i Habsburgów. Wpływ północnego, niemieckiego ducha na przodków Papieża widzi także niemiecki biograf Piusa XI., ks. dr. Maks Bierbaum, mówiąc, że w całokształcie duchowej istoty Ojca św. objawy tego oddziaływania nie stoją w istotnej sprzeczności z rdzennie włoskiemi i ogólno-ludzkiemi katolickiemi pierwiastkami psychiki Papieża. Ujawniający się tu, dość zresztą niewinnie i naiwnie, niemiecki duch przywłaszcza-

ma sobie wybitnych osobistości nie bardzo jest konsekwentny, bo w przypisywanych Papieżowi Piusowi XI. cechach kosmopolityzmu dopatruje się podłoża narodowościowego, niemieckiego; partykularyzm plemienny jest tu identyfikowany z uniwersalizmem ogólnoludzkim.

Nierównie większe prawo przyznawania się do duchowego pokrewieństwa z Papieżem mieliby Polacy, pamiętający dobrze, jakto Pius XI., jeszcze jako Nuncjusz Apostolski w Polsce po otrzymaniu sakry biskupiej w katedrze warszawskiej powiedział: „Jestem polskim biskupem", albo, jak wyznał, że gdyby nie był Włochem, to chciałby spocząć w polskiej ziemi, bo tak go ujęła głęboka, szczera, serdeczna pobożność ludu polskiego itd. Prasa niemiecka widziała „zapędy szowinistyczne" w tem, że w czasie zjazdu katolickiego na Śląsku w r. 1924 lud polski wznosił okrzyki „Niech żyje polski Papież!" i czyniła z tego powodu zarzuty Ks. Kardynałowi-Prymasowi Hlondowi, ale do siebie nie myśli stosować tej samej miary.

Skoro już mowa o narodowości Papieża, to warto przypomnieć badania genealogiczne prof. Gino Bernocco z Cherasco, przeprowadzone nad rodziną Rattich, a potwierdzone niejako ze strony Watykanu przez umieszczenie ich w osobnym numerze „Osservatore Romano" z 25 grudnia 1925 r. Wynika z nich, że rodzina Rattich jest piemonckiego pochodzenia i że od pierwszego posiadacza tego nazwiska, Giacomo Antonio Ratti (1389—1414) do Francesco Ratti (1823—1881), ojca obecnego Papieża, upłynęło 14 pokoleń. Piemont zaś nigdy nie stał pod wpływem niemieckim, raczej pod etnologicznymi wpływami staroceltyckiej rasy.

Powyższe spory, będące zresztą wcale nieszkodliwym wyrazem międzynarodowej emulacji kulturalno-religijnej, są tylko jaskrawym dowodem, jaką popularnością i miłością cieszy się Pius XI wśród wielkiej rodziny chrześcijańskiej.

Groby polskie w Dreźnie.

Jednym z najważniejszych ośrodków polskiej emigracji w czasie niewoli było Drezno, co po dziś dzień znaczą liczne polskie groby na drezdeńskim katolickim cmentarzu. Spoczywa tu między innemi Kazimierz Brodziński, autor „Wiesława" i gen. dywizji wojsk polskich Stanisław Skarbek-Wojczyński. Znajdujemy tu również nazwiska potomków starych rodów polskich, jak Jakóba Aleksandra ks. Lubomirskiego, Julji Gabrjeli hr. Potockiej, Antoniny hr. Grabowskiej, Zofji hr. Czapskiej, Felicji z Lubomirskich Lubomierskiej, Mieczysława Chodkiewicza, Izabeli Starzyńskiej i wiele innych.

Przed 25 laty kolonja polska z ś. p. J. Komendzińskim na czele zwróciła się do polskiego społeczeństwa w Dreźnie z apelem o opiekowanie się grobami przodków. Apel ten nie pozostał bez echa i umożliwił zabezpieczenie pomników polskich na czas pewien. Przed rokiem kolonja polska ponownie wyłoniła specjalny komitet z p. H. Ackermannem, (Drezno, Dürrerplatz 21), na czele, wzywając w licznych pismach polskich przedewszystkiem rodziny spoczywających na cmentarzu emigrantów do zajęcia się ich grobami.

Dzięki pracy komitetu zdołano odroczyć zniesienie pomników polskich na pewien czas. Obecnie nadchodzi jednakże okres, gdy żadna interwencja już nie pomoże i jeśli nie nadejdzie pomoc finansowa ze strony społeczeństwa polskiego, pomniki polskie czeka niechybna zagłada.

Doroczny Zjazd katolików murzynów.

W New Yorku obradował niedawno III-ci doroczny Zjazd katolików-murzynów; wzięło w nim udział 75 delgatów. Od dwustu lat katolicy czarnej rasy uczestniczyli pojedynczo, albo grupami w najrozmaitszych obradach, od stu lat wszędzie w Ameryce spotyka się siostry zakonne murzyńskiego pochodzenia. Ale dopiero teraz po raz pierwszy katolicy murzyni wystąpili jako zamknięta zorganizowana grupa. Celem Zjazdu było: „Dążyć do lepszego zorganizowania katolickich murzynów, poprzeć wychowanie katolickie wśród całej ludności murzyńskiej, podnieść stanowisko murzynów w Kościele, wreszcie zachęcić ich do żywszego stosunku względem rasowych i administracyjnych problemów, aktualnych dziś w kraju" Jedność i miłość chrześcijańska uznano za jedyną drogę do tego celu. Z poczucia odpowiedzialności za stan duchowy 6 miljonów rodaków-murzynów, którzy przeważnie nie należą do żadnego Kościoła, zrodziło się postanowienie, by budzić wśród osób świeckich ducha apostolstwa, rozwijać go i pielęgnować. Rezolucje, które powzięto i które są jaskrawym dowodem poważnego i głębokiego praktykowania religji katolickiej pozwalają stwierdzić, jak silne jest dążenie i tęsknota do doskonałości duchowej wśród tej, tak często jeszcze dziś i tak bardzo pogardzonej rasy. Biali bracia murzynów nie umieją jeszcze, niestety ocenić należycie tych duchowych zalet czarnych katolików. Niebezpieczeństwo, lekceważone zbyt często przez białych katolików, mianowicie niebezpieczeństwo studjów na niekatolickich uczelniach, zostało przez murzynów uznane za szczególnie groźne, tembardziej, że zdarzają się bardzo liczne wypadki religijnego i moralnego bankructwa wśród młodzieży, kształcącej się w szkołach obojętnie lub wrogo dla religji usposobionych. Lepiej się zrozumie troskę w tym względzie, gdy się uprzytomni sobie, że wśród amerykańskich zakładów naukowych, w których uczy się 14.179 kolorowych studentów, istnieje tylko jedna jedyna szkoła wyższa, Instytut św. Franciszka Ksawerego w Nowym Orleanie, liczący zaledwie 38 wychowanków. Tu więc, na ten polu katolicy murzyńscy muszą rozwinąć wielkie zadanie i przezwyciężyć różne trudności. Do walki z nimi zachęcał braci murzynów w pełnych nadziei słowach O. Christophor, przedstawiciel OO. od Ducha Świętego, opierając się na własnych doświadczeniach z ostatnich lat dziesięciu. Ojciec św. przysłał Zjazdowi swoje papieskie błogosławieństwo.

Grób święty w Jeruzalem.



Podczas ostatniego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Palestynę ucierpiał również kościół „Grobu Świętego". Kopuła groziła lada moment zawaleniem. Wstęp do świątyni jest wzbroniony. Czynniki miarodajne podjęły starania celem niezwłocznego i gruntownego odnowienia tej świętej pamiątki.

Obrazek nasz przedstawia wnętrze kościoła „Grobu Świętego."

O los kaplicy polskiej w Loreto

W Loreto, w bazylice domku Najświętszej Rodziny, wszystkie narody katolickie mają swoje kaplice, starannie i z pietyzmem ozdobione i utrzymane. Jedynie kaplica polska jest nietylko że zaniedbana, ale co najsmutniejsze, pozbawiona zupełnie ołtarza. Istniał, coprawda, kiedyś ołtarz prowizoryczny, ale spłonął, wobec czego kaplica ta przedstawia obraz dla serca polskiego nad wyraz smutny. Wszak kaplica bez ołtarza — to jak ciało bez duszy, nie ma nawet racji istnienia!

Gdy wszyscy katolicy innych krajów wszelkiemi siłami starają się zawsze o nadanie jak najpiękniejszego wyglądu swym kaplicom w Loreto — czyżbyśmy tylko jedni mieli nadal grzeszyć rzekomą nieświadomością o pożałowania godnym stanie naszej kaplicy? Jak to, więc, będąc narodem, szczerze wiernym Kościołowi i Marji, naszej Opiekunce, Orędowniczce i Królowej, której w szczególności przez cały ciąg dziejów naszych tyleśmy łask i cudów zawdzięczali, mielibyśmy zapomnieć o świętym Domku Loretańskim??

W domku tym, cudem przeniesionym z Nazaretu do Loreto, Dziecię Jezus z Matką Swą i opiekunem św. Józefem od chwili powrotu z Egiptu, spędziło najmłodsze swe lata, wzrastając i pomnażając się w łasce u Boga i ludzi.

Każdy naród dba o to, aby do tych świętych murów przytulić serce swe, znosząc cegiełkę na upiększenie kaplicy z prośbą o opiekę i błogosławieństwo Św. Rodziny.

Nie zostawajmy w tyle za innymi, którzy nie żałowali groszy, ani starań aby kaplice ich godnie świadczyły o ich wierze, wdzięczności i miłości! Przyczyńmy się corychlej, choćby najdrobniejszym datkiem, do budowy ołtarza w polskiej kaplicy w Loreto, a uczyńmy to w myśl maksymy, że kto prędko daje — dwa razy daje.

Pierwszy nowy Ford.

Londyński Times donosi w Telegramie z Nowego Yorku:

Mr. Henry Ford, promieniujący z dumy, przypatrywał się w czwartek, dnia 20-go października, jak wypuszczono z ostatecznej montowni pierwszy automobil nowego typu, który ma zastąpić typ dotychczasowy. Inne automobile nowego typu już także złożono, ale to był wóz, który oficjalnie uznano za pierwszy zrobiony. Z powodu jego historycznego znaczenia umieszczono go w biurach fabryki w Dearborn, wraz z najmłodszym z jego przyrodnich braci t. j. 15-to miljonowym automobilem modelu T.

Już obecnie napłynęło 375 tysięcy zamówień próbnych na nowy automobil Forda. W tej chwili jednakże zaledwo dwadzieścia automobili na dzień się wyrabia, ale po upływie dwóch tygodni, jak się spodziewają, dzienna produkcja już będzie wynosiła sto automobili stopniowo wzrastać będzie aż do jedenastu tysięcy na dzień. Największa liczba dotychczasowych automobili Forda, wyrabianych w ciągu jednego dnia, wynosiła tylko osiem tysięcy. Nowych automobili Forda potrzeba będzie 50 do 60 tysięcy ażeby jedynie zaspokoić potrzeby reklamowe od sprzedawców.

Nieobecność kompanji Forda na wytwórczym rynku przez pięć miesięcy, w znacznej części się przyczyniła do ogólnego deficytu w tym roku amerykańskiej fabrykacji automobili. Ten fakt, że Mister Ford wypracowywał nowy typ swego automobilu, wielokrotnie podkreślono jako ważny czynnik w osłabieniu się ogólnem interesów od tej wiosny, a zwłaszcza w mdlem usposobieniu przemysłu stalowego. W kołach finansowych panuje powszechne przekonanie, że skoro tylko rozproszy się niepewność co do tego, czem jest właściwie nowy automobil, to ogólny stan interesów otrzyma nową podnietę.

Nowy Ford wedle opisów tych, co go już widzieli jest silnem przeciwieństwem, co do zewnętrznego wyglądu, z typem dawnym. Wygląda elegancko, jest niski i wydłużony, a może robić 50 mil angielskich na godzinę, zaś wyjątkowo 60 mil, czyli mniej-więcej 80 do 100 klm. na godzinę.

Skarb fabrykanta Dunajewa.

W ostatnich dniach policja moskiewska, a właściwie oddział kryminalny Cze-ka, zdobył w sposób niezwykły ogromny skarb, zakopany w jednej z podmiejskich miejscowości, Mamontówce.

Skarb stanowiło 5.000 gramów złota, które były własnością fabrykanta Dunajewa, bardzo bogatego przemysłowca, właściciela znanych w Rosji fabryk zapałek.

Dunajew po przewrocie bolszewickim cały swój majątek sprzedał, kupując spław złota wagi 5 kilogramów, który miał nadzieję ukryć przy sobie przy ucieczce z Rosji wraz z całą rodziną.

Przygotowania do opuszczenia kraju przedłużyły się, Dunajew zakopał więc narazie swój skarb w podmiejskiej willi. Tymczasem wypadki zmusiły go do niezwłocznej ucieczki, pozbawiając go możności zabrania z sobą skarbu. Dunajew w nędzy żył parę lat w Berlinie i Paryżu, oczekując chwili, kiedy będzie mógł wrócić i wykopać swe złoto.

Nie udaje mu się to jednak. Wkrótce umiera w szpitalu, w ostatniej nędzy, zostawiając rodzinę. Wówczas żona Dunajewa postanawia za wszelką cenę przedostać się do Rosji i zdobyć zakopany w ziemi skarb. Po niezliczonych przygodach udaje się jej wreszcie dobrnąć aż do owej Mamontówki.

Willa, obok której spoczywał od dziesięciu lat tak wielki majątek, była obecnie zajęta przez jakąś ochronę. Wobec tego Dunajewa usiłuje w charakterze posługaczki, otrzymać pracę w ochronce, aby móc nocą odkopać złoto.

W ciągu sześciu miesięcy nie zdołała jednak uskutecznić tego zamiaru. Wiedziała tylko, że miejsce, gdzie znajduje się skarb było nietknięte, a więc złoto spoczywało nadal w bezpiecznej kryjówce. Świadomość tego podwaja siły Dunajewowej, która przekonała się, że dla podjęcia pracy wydobycia skarbu nie wystarczą siły kobiece. Postanawia wówczas znaleźć „pewnego" wspólnika.

W tym celu wychodzi za mąż za byłego oficera carskiego, pełniącego w tej samej ochronce funkcje dozorcy nocnego.

Wraz z nim, pracuje dorywczo, z narażeniem życia i wynajduje coraz to nowe pozory dla nocnej pracy w ogrodzie, w ciągu kilku dalszych miesięcy zdołała wreszcie dokopać się do murowanej skrytki, w której leżało pięć kilogramów złota. Jeszcze parę tylko godzin pracy, a skończą się lata nędzy i poniewierki.

16 października prace były już tak daleko posunięte, że pozostawało jedynie usunięcie kilkudziesięciu cegieł.

Ale jesień obecna w Rosji jest mroźna, więc ztęsknieni i wyczerpani „kopacze własnego skarbu" odeszli na parę chwil by rozegrzać się w budce stróża.

Kiedy wrócili, zastali dokoła jamy, wyrytej, zamaskowanej chrustem i krzakami... ajentów policji!

W obecności oszalałej z rozpaczy Dunajewowej policjanci wydobyli z ziemi spław złota, dla którego zdobycia tyle przecierpiała, a który już prawie miała w swych drżących, spracowanych dłoniach.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Po częstochowskim zjeździe gospodyń wiejskich.

W dniach od 5 do 7 listopada odbył się w Częstochowie zjazd kół gospodyń wiejskich, na który przybyło przeszło 1500 gospodyń z całej Polski. Z samej Wielkopolski przybyło około 400 kobiet. Ze Śląska wyjechała delegacja złożona z 35 gospodyń. Zjazd miał charakter uroczysty i uwzględniał wyłącznie zadania związane z pracą kobiet wiejskich. Zwracały uwagę piękne stroje kobiet gospodyń śląskich. Zaznaczyć należy, że ruch organizacyjny kobiet wiejskich rozwija się w szybkiem tempie.

Zamówienia polskie w stoczni gdańskiej.

Jak się dowiadujemy stocznia gdańska w roku bież. zanotowała znaczne zamówienia w Polsce na wiele kotłowni wielkich rozmiarów. Od 1 stycznia 1927 roku stocznia Gdańska otrzymała zlecenia względnie montuje

5 100 m² grupowych kotłów opłomkowych (do 25 atm.)

1 280 m² kotłów kornwalijskch i okrętowych razem 6 380 m² dostaw kotłowych w Polsce od dn. 1-go stycznia 1927 roku.

Cyfry te przemawiają wymownym językiem, jak wielkie znaczenie zdobyła sobie stocznia gdańska w budowie kotłów wysokiego ciśnienia i innych.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polsk. za 3 dekadę paźdz. br. wykazuje w dalszym siągu wzrost zapasów kruszców (złota i srebra) o 4½ milj. zł. do sumy 328,6 milj. zł. Zapasy walut i dewiz zwiększyły się o 4½ milj. złotych i wynosi po potrąceniu 44,2 milj. zł., zobowiązań na rachunkach w walucie zagranicznej i reportowych 396,8 milj. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 870.000 zł. (432,6 milj. zł.) Pożyczki udzielone pod zastaw papierów wartościowych zwiększył się o 1,1 milj. zł. (32 milj. zł.) Saldo na rachunkach żyrowych i innych zobowiązaniach jak weksle na ultimo zmniejszył się o 78,1 milj. zł. (214,9 milj. zł.) Obieg biletów Banku powiększył się o 97,3 milj. zł. (929,4 milj. zł.) Również stan polskich monet srebrnych zwiększył się o 123.000 zł. (1,9 milj. zł.

Produkcja węgla kamiennego w Rosji.

W ubiegłym roku gospodarczym wynosiła produkcja węgla kamiennego w Rosji 23,500.000 ton. Najwięcej węgla, bo 18.500.000 ton, dostarczyło zagłębie donieckie. Ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle górniczym wynosiła w ubiegłym roku gospodarczym 175.000, z czego 75.000 osób przypadało na zagłębie donieckie. Nie bacząc na to, że produkcja węgla w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 25 %, zapotrzebowania na rynkach wewnętrznych nie można było całkowicie pokryć. Z projektowanego dowozu węgla zagranicznego do leningradzkiego ośrodka przemysłowego należało jednak pomimo to zrezygnować przez wzgląd na bierność rosyjskiego bilansu handlowego.

Nowe złoża rudy miedzianej w Rosji.

Delegat sowieckiego komitetu geologicznego Jakowlow, który w tych dniach powrócił do Moskwy ze swej podróży inspekcyjnej po Kazalstanie, oświadczył, że w gubernji Dżotty-Su (dawniej Semiroczskiej) odkrył nowe złoża rudy miedzianej. Pokłady rudy ciągną się w niektórych miejscach na obszarze 200 km kwadr.

SPORT.

Komunikat nr. 27

z posiedzenia Wydz. Gier i Dyscypliny G. Z. O. P. N. z dnia 13 października 1927 r.

Obecni: pp. Felis, Dyrda, Wybierski, Cyganek, Warzecha, Czech, Gruszka, Skwara, Klabisz i Bartosz.

1. Ukarano KS. Czerwionka 23 grzywną w wysokości 10.00 zł. za niestawienie gracza Białasa do zawodów próbnych podokręgu Rybnik w dniu 9-go lipca 1927 r.
2. Zawieszono KS. Wisła Brzezinka aż do czasu uregulowania pretensji względem KS. Nikiszowiec 20.
3. Przyjęto boiska KS. Odra Szarlej i uznano za zdolne do wszelkich zawodów.
4. Ukarano następujących graczy: Makosz Jan KS. Silesia Paruszowiec dyskwalifikacją od 7 listopada do 7 grudnia rb. za brutalną grę. Kisieliński Walery Policyjny KS. dyskwalifikacją od 7 listopada do 17 grudnia roku bież. za brutalną grę. Emerich Wilhelm KS. Kościuszki Szopienice dyskwalifikacją od 7 listopada do 17 grudnia rb. za brutalną grę. Gruszka Karol KS. Nikiszowiec 20 dyskwalifikacją od 7 listopada do 7 grudnia rb. za brutalną grę.
5. Podaje się do wiadomości, że sekretarz W. G. i D. p. Wybierski złożył godność sekretarza a agendy tegoż objął p. Cyganek.
6. Na miejscę Klabisza członka W. G. i D. kooptowano p. Koniecznego KS. Naprzód Załęże.

(—) Felis, przewodniczący. (—) Wybierski, sekr.

Komunikat nr. 29

z posiedzenia Wydz. Gier i Dyscypliny G. Z. O. P. N. z dnia 27 października rb.

Obecni: pp. Felis, Dyrda, Wybierski, Cyganek, Czech, Gruszka, Warzecha, Bartosz, i Skwara.

1. Ukarano następujących dyskwalifikacją od dnia 31 października do 1 grudnia 1927 r.: Janetzek Piotr A. KS. Król. Huta, Richter Alfons Policyjny KS. Katowice, Hans Leopold A.KS. Król. Huta, Grollik Jan KS. Diana Katowice, Dlozik Alfons KS. Wełnowiec 25, Dziuba Teodor I. KS. Tarn. Góry, Kidała Feliks KS. Diana Katowice ostrą naganą.
2. Wylosowano następujące zawody o mistrzostwo klasy B i C.:

20 listopada 1927 r.

KS. Rozwój Katowice — KS. Naprzód Mikołów.
KS. Śląsk Król. Huta — KS. Chorzów.
KS. Wełnowiec 25 — KS. Powstaniec Klimzowiec.
KS. Silesia Łagiewniki — KS. Walka Makoszowy.
KS. Zgoda Bielszowice — KS. Unja Kończyce.
KS. Brynica Kamień — KS. Odra Miasteczko.
KS. Haller Wełnowiec — KS. Bytków.
KS. Ligocianka — KS. Podlesie.
KS. Stary Bieruń — KS. Szopienice 24.
KS. Wisła Brzezinka — KS. Pogoń Imielin.
KS. Polski Szarlej — KS. Świerklaniec.

27 listopada 1927 r.

KS. Bytków — KS. Haller Wełnowiec.

3. W sprawach W. G. i D. można osiągnąć informacje telef. od godz. 8,30 min. do 15-ej pod nr. 7—10 i 6—29 Katowice.

(—) Felis, przewodn. (—) Cyganek, sekretarz.

Poznań. (Pat). W związku z Tygodniem Akademika, w dniu 11 bm. odbędą się tu liczne imprezy sportowe, których punktem kulminacyjnym będzie ogólnopolski bieg okrężny uliczny na przestrzeni około 5½ klm., o puhar wędrowny. Pozatem na stadjonie wojskowym odbędą się zawody lekkoatletyczne i piłki nożnej między drużynami Warty i reprezentacją m. Poznania.

Nowy Jork. (Pat). W odbytych tu zawodach hippicznych o nagrodę polskiego ministra pełnomocnego, Ciechanowskiego, słynny puhar srebrny Jerzego III, zakupionego przez Polskę w jednym z antykwarjatów londyńskich) zwycięstwo odniósł koń wojskowy kanadyjski Bucefał (Bucephalos). Klasyfikacja w tej nagrodzie: pierwsza Kanada, druga Francja, trzecia Polska, czwarta Stany Zjednoczone.

Polacy odnoszą zwycięstwa.

Nowy Jork. (Pat) W międzynarodowych konkursach hippicznych w biegu redmund service coup polscy jeźdźcy odnieśli wielki triumf. Pułkownik Rumel zdobył pierwszą nagrodę, drugą porucznik Antoniewicz, czwartą porucznik Tarnawski. Trzecią nagrodę uzyskał Francuz porucznik Bridle. Prasa nie ma słów dla wielkiej sztuki polskich jeźdźców.

Program radjowy.

Niedziela 13 listopada.

Warszawa fala 1111 m.
10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 11,10 Koncert z Filharmonji warszawskiej poświęcony twórczości Romana Statkowskiego — 14,00, 14,20 i 14,40 Odczyty dla rolników — 15,15 Popularny koncert symfoniczny — 17,40 Obraz sceniczny w trzech częściach: „Piosenki ułańskie" 18,45, 19,10 i 19,35 Odczyty — 20,30 Koncert wieczorny — 22,30 Muzyka taneczna.

Kraków fala 422 m.
12,00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej — 12,10 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej — 14,00 i 14,25 Praktyczne pogadanki dla rolników — 15,15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej — 17,40 Transmisja audycji literackiej z Warszawy — 19,10 Odczyt: O koronie i innych insygnjach koronacyjnych Polski — 20,00 Transmisja z wieży Marjackiej i komunikat sportowy — 20,30 Koncert — 22,30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji Pawilon.

Poznań fala 280,4 m.
10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 12,00 i 12,25 Odczyty z działu rolniczego — 15,15 Transmisja koncertu z Warszawy — 17,30 Akademja w dniu święta młodzieży — 18,30 Audycja dla dzieci — 20,30 Koncert muzyki polskiej. 22,30 Muzyka taneczna.

Wrocław fala 322,6 m.
Gliwice fala 250 m.
12,00 Transmisja z Gliwic: Koncert — 16,00 Koncert — 17,30 Koncert pieśni — 20,00 Niemieckie pieśni ludowe — 21,00 Inscenizacja „Człowiek na deszczu", następnie muzyka taneczna.

Berlin fala 483,9 m.
11,30 Koncert popularny — 14,30 Odczyt dla filatelistyków — 15,00 Odczyt: Znaczenie elektryczności w gospodarstwie rolnem — 16,30 Koncert — 18,40 do 20,00 Odczyty — 20,30 Koncert — 22,30 Muzyka taneczna.

Wiedeń fala 217,2 m.
10,30 Koncert organów — 11,00 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej — 16,00 Koncert żeńskiej orkiestry symfonicznej — 20,05 Operetka Falla „Niebieski mazur". Następnie transmisja jazzbandu.

Teatr Polski w Katowicach

Bolesław Śmiały, tragedja Wyspiańskiego.

Na zakończenie uroczystości z powodu dziewiątej rocznicy odzyskania niepodległości Polski teatr wystawił tragedję króla, który krwawo zapisał się w dziejach naszych, zabijając biskupa Stanisława Szczepanowskiego. Nieokiełznany w swych popędach **władca ciał**, siebie tylko uważał za istotę najwyższą na ziemi i zemstę poprzysiągł temu, który — **władca dusz** — skruszyć chciał pychę króla. Nie zawahał się nawet miecza podnieść na zastępcę Chrystusa król — zabójca!

Lecz przez czyn krwawy nie osiągnął tego, czego pragnął — nieograniczonego żadnemi prawidłami panowania. Legł pokonany przez siłę wyższą, która tkwi w nauce Chrystusa, jako straszny przykład dla potomności.

Nastrojona uroczyście publiczność z przejęciem śledziła rozwój akcji, podziwiając wysoki poziom, jaki wykazał w tej sztuce nasz zespół. Lwia część zasługi przypada reżyserowi i odtwórcy roli tytułowej p. Nowakowskiemu, który zdołał wykrzesać z wszystkich artystów znakomitą całość. Wieczór piątkowy dowiódł, że wytężona umiejętna praca jest w stanie nawet z mało wyrobionym personelem dokonać rzeczy wysoce artystycznych. C. Z.

„Casanova".

W sobotę, dnia 12 bm. wystawiona z przepychem opera L. Różyckiego „Casanova", która na premjerze dzięki znakomitej grze całego zespołu entuzjastycznie przyjęta była przez prasę i publiczność, ukaże się po raz trzeci w sobotę, dnia 12 bm.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie popularne.

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 3,30 po poł. odegraną będzie opera narodowa St. Moniuszki „Halka". W partji Jontka wystąpi po raz pierwszy po powrocie do zdrowia p. Michał Tarnawski. W partjach głównych wystąpią pp. Bielecka, W. Stróżyńska, M. Martini, E. Narożny i A. Kopciuszewski. Bilety do nabycia w kasie teatru.

„Bolesław Śmiały".

W niedzielę, dnia 13 bm. wieczór ukaże się po raz drugi dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały".

Sasza Leontjew.

Sasza Leontjew jeden z najsławniejszych tancerzy doby współczesnej, o którym cała prasa europejska pisze entuzjastycznie a triumfy znakomitego artysty porównuje z triumfami odnoszonemi przez słynnego tragika Aleksandra Moissiego, wystąpi w Teatrze Polskim w Katowicach jedyny raz, tj. we wtorek, dnia 15 bm. Bilety na gościnny występ Saszy Leontjewa należy wcześniej zamawiać w kasie teatru. Telefon 24.48.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 12 bm. „Casanova".
Niedziela, dnia 13 bm. „Halka" po południu 3,30.
Niedziela, dnia 13 bm. „Bolesław Śmiały" wieczór.
Wtorek, dnia 15 bm. Wieczór baletowy (występ Saszy Leontjewa).

Teatr Polski na prowincji.

Poniedziałek, dnia 14 bm. „Wieczór baletowy" w Bielsku.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Sprawy towarzystw.

Hajduki Wielkie. Drużyna Harcerzy w Hajdukach Wielkich urządza w niedzielę 13. bm. uroczystość przyrzeczenia harcerskiego, z następującym programem. W niedzielę rano o godz. 6 pobudka, o godz. 8 i pół zbiórka i przyjmowanie zamiejscowych drużyn, następnie wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór męski „Harmonja" pod batutą p. Getlera. Po nabożeństwie pochód na targowisko, gdzie odbędzie się przyrzeczenie harcerskie. Po południu w sali Kat. Domu Związkowego odbędzie się uroczyste zebranie i pożegnanie zamiejscowych drużyn. Wieczorem o godz. 7-ej wieczornica rodzicielska.

Zebranie placówek Związku Hallerczyków. W niedzielę, dnia 13 bm., odbędą się miesięczne zebrania placówek Związku Hallerczyków w następujących miejscowościach:

W P s z c z y n i e o godzinie 10.30 w hotelu „Pszczyńskim".

W P a r u s z o w i c a c h o godzinie 2 na sali p. Frosa.

W M i k o ł o w i e na sali p. Pudełka o godzinie 16-tej.

W W o d z i s ł a w i u o godz. 17-tej na sali hotelu „Polonia".

W J a w o r z n i e na sali p. Stolarskiego.

Nowe książki.

Starosta weselny. Przemówienia, oracje, toasty, zwyczaje oraz pieśni i śpiewki weselne wśród ludu polskiego w różnych okolicach kraju. Zwiększone wydanie tej nadzwyczaj oryginalnej książki, ukazało się obecnie w nowej szacie i obejmuje obyczaje ludowe od Karpat aż pod Bałtyk. Niezwykłe to dziełko przeplatane prozą, to znowu rymowanemi, wreszcie śpiewami, przydać się może każdemu z weselników tak w mieście, jakoteż w najodleglejszej wiosce, mieści bowiem w sobie za porządkiem cały okres wesela od zrękowin do przenosin. Cena książki, ozdobionej ilustracją „Wesele wiejskie" oraz odpowiedniemi inicjałami, wynosi 1.— zł., w oprawie 1,60 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub też w księgarni Wydawniczej **Józefa Jurczyka w Białej** (Wojew. Krakowskie).

CZASOPISMA.

Czy wiecie, że . . .

Już wyszedł z druku listopadowy numer **„Promienia"**, pisma poświęconego młodzieży i rodzinom polskim?

Numer ten jak i poprzednie, barwny i popularnie zredagowany przynosi moc ciekawych artykułów, obrazków i rozmaitości.

O ile interesuje was życie wsi polskiej, znajdziecie w tym numerze doskonałą gawędę ujętą w „Liście Jacka Jemioły", a poruszającą dowcipnie, zdrową chłopską logiką, wysnute zagadnienia życia wiejskiego. Jeśli ciekawi jesteście jak powstała nasza ziemia, co to jest podświadomość, o ile chcesz wiedzieć, co się dzieje na Uniwersytetach Ludowych, spieszcie kupić czemprędzej ten arcyciekawy numer. O ile jednak nie interesujecie się tem wszystkiem, to napewno zaciekawią was „Tajemnice Fakirów", które odsłania bardzo barwny i popularny artykuł w **„Promieniu"**.

Całość jest bogato ilustrowana i dopełniona dodatkiem powieściowym, kącikiem tryskającego humoru, rozmową z czytelnikami, oraz rozmaitemi felietonami i niespodziankami.

„Promień" kosztuje w prenumeracie 4,60 zł. rocznie razem z przesyłką, półrocznie 2,50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Ratajczaka 16.

Pojedyncze numery w cenie 45 groszy nabywać można we wszystkich kioskach kolejowych, oraz u sprzedawców ulicznych.

NADESŁANE.

Cyrk Sportowy „Collosseum" i Międzynarodowy turniej walk zapaśniczych w Katowicach w sali „Mascotte". W czwartek, dnia 10 listopada br. rozpoczął się w sali „Mascotte", przy ulicy Plebiscytowej 3 wielki międzynarodowy turniej walk zapaśników.

Do turnieju zgłosiło się około 20 zapaśników o światowej sławie, to też nic dziwnego, że budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród naszych sportowców.

Należy podkreślić, że turniej ten jest pod kontrolą Międzynarodowego Związku Atletów, arbitraż zaś spoczywa w rękach znanego z przed dwu laty z sędziowania w Katowicach członka kolegjum sędziów P. Z. A. Z. p. Brańskiego, co daje rękojmię sportowego prowadzenia turnieju.

Należy zaznaczyć, że przed walkami o godzinie 8 wieczór rozpoczyna się codziennie cyrkowy program artystyczny przy udziale pierwszorzędnych sił artystycznych. Szczegóły podane w afiszach.

Ceny miejsc od 1—5 zł.

Agitujcie za naszą gazetą!